

**Rzeczpospolita. – 10.10.2011.**

**Anna Słojewska**

## **Unia Europejska przygląda się wschodnim sąsiadom**



autor: Radek Pasternski

źródło: Fotorzepa

Mikołaj Dowgielewicz

Zaostrzenie sankcji dla Białorusi i niepewne losy umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. UE z niepokojem obserwuje wydarzenia na Wschodzie.

Unijni ministrowie spraw zagranicznych zdecydowali wczoraj o dopisaniu 16 przedstawicieli władz białoruskich do listy osób objętych sankcjami wizowymi i finansowymi (zamrożenie aktywów w bankach w UE). Lista ukaranych w ten sposób członków reżimu Aleksandra Łukaszenki sięga już 208 osób, a sankcje zostały przedłużone na kolejny rok i będą obowiązywać do końca października 2013 roku. – Nie przewidujemy odmrożenia dialogu z białoruskimi władzami, dopóki nie uwolnią i nie zrehabilitują wszystkich więźniów politycznych – mówiła wczoraj w Luksemburgu Catherine Ashton, stojąca na czele unijnej dyplomacji.

Jak powiedział „Rz” Mikołaj Dowgielewicz, sekretarz stanu ds. europejskich, zainteresowanie ministrów wzbudził list opozycji białoruskiej do Ashton, w którym przedstawione zostały pomysły zbieżne z tymi z polskiego pakietu modernizacyjnego dla Białorusi. Przedstawił go premier Donald Tusk 29 września w czasie szczytu Partnerstwa Wschodniego w Warszawie. – Potrzeba równoległej polityki. Sankcje – tak, ale musi być też oferta modernizacyjna dla ludzi – powiedział Dowgielewicz. Podkreślił jednak, że oferta powinna być gotowa, ale na pewno nie zostanie wdrożona, dopóki Łukaszenko nie uwolni więźniów politycznych.

Niezależne białoruskie media cytowały wczoraj słowa szefa polskiej dyplomacji Radosława Sikorskiego, który w wywiadzie dla niezależnej agencji BielaPAN i Radia Swoboda mówił, że „UE nie powinna blokować Łukaszenki”, ale nagradzać go, jeśli uczyni coś dobrego (np. wypuści więźniów politycznych), i karać, jeśli zrobi coś „wbrew europejskim wartościom”. Zapowiedział też wezwanie ambasadora Białorusi w Warszawie i wręczenie mu protestu z powodu słów Łukaszenki, że Polska chce zająć znaczną część jego kraju. Jednak wbrew zapowiedzi wczoraj do spotkania nie doszło.

Unia uważnie przygląda się także sytuacji w innym kraju na wschodzie – na Ukrainie. Ashton wyraziła zaniepokojenie procesem byłej premier Julii Tymoszenko i możliwym wyrokiem skazującym. – Mamy do czynienia z selektywnym wymierzaniem sprawiedliwości – powiedziała. Przypomniała, że negocjacje między UE a Ukrainą w sprawie umowy stowarzyszeniowej wchodzi w finalną fazę i sprawa Tymoszenko może położyć się na nich cieniem. – Oczywiście, będziemy kontynuować prace techniczne. Ale równolegle do rozmów eksperckich trwa polityczny proces w Radzie UE i Parlamencie Europejskim. Wszystko, co dzieje się na Ukrainie, jest brane pod uwagę w wymiarze politycznym – podkreślała Ashton.

*Korespondencja z Brukseli*